

IWONA KRYCKA-MICHNOWSKA

Uniwersytet Warszawski

ORCID 0000-0001-7293-1240

Między anty- a filosemityzmem. Wizerunki Żydów w dziennikach Zinaidy Gippius i Marii Dąbrowskiej

Between Anti- and Philo-Semitism. Images of Jews in the diaries of Zinaida Hippus and Maria Dąbrowska

Abstract: This article presents Jewish portraits and views on the so-called the Jewish question of Zinaida Hippus and Maria Dąbrowska based on their diaries. Their analysis leads to the conclusion that both the Russian and the Polish writers referred to the Jews in the ambivalent way, and their views, determined by historical events, evolved over time. Both authors were declared opponents of anti-Semitism, understood as a racist ideology manifested in the use of violence against Jews. However, the attitude of Hippus, especially after the Bolshevik Coup, and Dąbrowska — after the Second World War, largely have defined the myth of Judeo-Bolshevism and stereotypical approach to another.

Keywords: diaries, Zinaida Hippus, Maria Dąbrowska, the Jewish question

Между анти- и филосемитизмом. Образы евреев в дневниках Зинаиды Гиппиус и Марии Домбровской

Резюме: В статье представлены образы евреев и взгляды на т.н. еврейский вопрос Зинаиды Гиппиус и Марии Домбровской на основании их дневников. Их анализ приводит к выводу, что как русская, так и польская писательницы относились к евреям двойственно, а их мнения, детерминированные историческими событиями, с течением времени менялись. Обе объявляли себя противницами антисемитизма, понимаемого как расистская идеология, проявляющаяся в применении насилия по отношению к евреям. Однако позицию Гиппиус, особенно после большевистского переворота, а Домбровской — после Второй мировой войны, в значительной степени определили теория жидобольшевизма и стереотипный подход к Другому.

Ключевые слова: дневники, Зинаида Гиппиус, Мария Домбровская, еврейский вопрос

Kwestia relacji polsko-żydowskich od lat wywołuje głębokie emocje, podobnie jak stosunki polsko-rosyjskie i rosyjsko-żydowskie. Wyjaśnianie tych zagadnień skutkuje lepszym zrozumieniem siebie nawzajem, a szczególnie rozpoznaniem przyczyn naszych wzajemnych sympatii i animozji.

Problematyka ta stanowiła istotny przedmiot refleksji Zinaidy Gippius (1869–1945) oraz Marii Dąbrowskiej (1889–1965). Te dwie

nietuzinkowe kobiety dzieliła nie tylko różnica wieku, lecz także światopoglądu, chociażby ze względu na przynależność do różnych kręgów kulturowych. Rosyjska „Dekadencka Madonna” była współtwórczynią i zarazem oryginalnym „wytworem” modernistycznego fermentu, fascynującej kultury przełomu XIX i XX stulecia — tzw. srebrnego wieku. Osobowość Dąbrowskiej „uksztaltowała się w kręgu Żeromskiego, Abramowskiego, Brzozowskiego, Krzywickiego, Kelles-Krauza, Radziwiłłowicza, Dąbrowskiego-Grabca, Struga, S. Stempowskiego, Sempołowskiej i legionu innych”¹. Tym niemniej wiele je także łączyło, co uzasadnia podjęcie badań komparatystycznych. Obydwie — mistrzynie pióra, kultywujące ideę pisarza-kapłana, diarystki, intelektualistki związane z masonerią oraz zaangażowane politycznie i społecznie patriotki — stały się w jakiejś mierze symbolami swoich trudnych czasów oraz losów całych pokoleń. Ogniwem, które je łączyło, był również słynny petersburski dekadent Dmitrij Fiłosofov — przyjaciel Dąbrowskiej i Stanisława Stempowskiego, a wcześniej członek „mistycznego trójbraterstwa”, które tworzył wraz z Gippius i Dmitrijem Mereżkowskim.

Zarówno pisarka rosyjska, jak i polska były świadkami dziejowych kataklizmów — rewolucji i dwóch wojen światowych, które naznaczyły ich życie. Oczywiście, spojrzenie obydwu diarystek na te tragiczne wydarzenia, a zwłaszcza na I wojnę oraz jej następstwa, musiało być odmienne. Krytyczna wobec rosyjskiej monarchii Gippius kontestowała prowadzone przez Mikołaja II działania militarne, które postrzegała jako przejaw klęski wartości i humanizmu. Podobnie jak znaczna część inteligencji z nadzieją przywitała rewolucję lutową, licząc nie tylko na demokratyczne zmiany w państwie, ale także na duchowe odrodzenie Rosji i ludzkości. Zdecydowanie negatywnie zaś odniosła się do bolszewików, kiedy to, jak sądziła, wraz z przejęciem przez nich władzy nadszedł czas Apokalipsy i rządy Antychrysta. Marii Dąbrowskiej oraz narodowi polskiemu Wielka Wojna przyniosła długo wyczekiwaną niepodległość, a wraz z nią ogromną radość, poczucie odpowiedzialności za losy ojczyzny i niepokój o jej przyszłość. Jako tragedię natomiast odebrała Dąbrowska II wojnę światową, która doprowadziła do sowietyzacji Polski i jej kolejnego zniewolenia.

Stosunek obydwu pisarek do Żydów kształtowały nie tylko osobiste relacje z nimi, ale także sytuacja społeczno-polityczna i ich udział w ważnych dla Rosji i Polski wydarzeniach historycznych,

¹ T. Drewnowski, *Rzecz rosyjska. O piśarstwie Marii Dąbrowskiej*, wyd. trzecie przejrane i uzupełnione, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2000, s. 359.

przy czym kluczowe znaczenie w przypadku Gippius miał przewrót bolszewicki, zaś w przypadku młodszej o dwadzieścia lat Dąbrowskiej — II wojna światowa. Świadczą o tym ich diariusze. To niewątpliwie *opus vitae* autorek. Udostępnione w całości w 2009 roku, liczące trzynaście tomów dzienniki Dąbrowskiej, które obalały posągowy pomnik pisarki, są jej biografią intelektualną, zapisem życia uczuciowego, a zarazem portretem polskiej lewicującej inteligencji². Skromniejsze ilościowo, ale bardzo istotne dla rosyjskiego piśmiennictwa i kultury, diariusze Gippius odzwierciedlają natomiast poszukiwania ideowe i religijne, a także dzieje inteligencji rosyjskiej na przełomie XIX i XX wieku oraz w pierwszej połowie ubiegłego stulecia.

Teksty obu diarystek łączy niejedno. Tendencja do przerysowań, aforystyczność, ostrość i celność sformułowań wskazują na podobieństwo ich idiolektów; lektura dzienników świadczy także o pokrewnym temperamencie politycznym autorek oraz przenikliwości i trafności ich sądów, zwłaszcza dotyczących zgubnej dla obydwu krajów sowietyzacji.

Biografie i dorobek literacki polskiej oraz rosyjskiej pisarki doczekały się niejednego opracowania, jednak mało miejsca poświęcono w nich poglądom diarystek na tzw. kwestię żydowską³. W niniejszym artykule badania porównawcze ograniczone zostały głównie do analizy ich dzienników z lat 1914–1945, a więc obejmujących wydarzenia dwóch wojen światowych i okresu międzywojennego, zaś przedmiotem rozpatrzenia stały się wypowiedzi bezpośrednio wyrażające stosunek autorek do przedstawicieli narodu żydowskiego oraz nakreślone na ich kartach wizerunki Żydów. W oparciu o nie podjęto próbę rekonstrukcji poglądów Gippius i Dąbrowskiej na status, miejsce oraz rolę Żydów w historii Rosji i Polski. Postawy obu diarystek są w tej kwestii niejednoznaczne, sytuują się między anty- a filosemityzmem.

Zinaida Gippius swoje stanowisko wobec Żydów najpełniej wyraziła w tzw. *Dziennikach petersburskich*, pisanych podczas I wojny

² W artykule wykorzystano najpełniejszą edycję dzienników: M. Dąbrowska, *Dzienniki. 1914–1965 w 13 tomach*, PAN, Warszawa 2009. Cytaty z nich opatrzone w tekście głównym numerem tomu i strony w nawiasie.

³ Najobszerniej, jak się wydaje, ta tematyka zaprezentowana została w artykułach: I. Krycka-Michnowska, *Żydzi i kwestia żydowska w prozie fikcyjnej Zinaidy Gippius*, „Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze” 2017, nr 27, s. 71–86 oraz C. Skibiński, *Papierowa segregacja. Stosunek Marii Dąbrowskiej do Żydów*, „Pamiętnik Literacki” CVI, 2015, z. 3, s. 19–36; tenże, *Papierowa segregacja. Stosunek Marii Dąbrowskiej do Żydów w jej dziennikach, publicystyce oraz listach*, http://otwarta.org/wp-content/uploads/2014/07/C_Skibinski_esej.pdf [15.05.2018]. Pośrednio nawiązują do niej także teksty: R.F. Brenner, *Ideology and Its Ethics: Maria Dąbrowska's Jewish (and Polish) Problem*, „Slavic Review” 2011, t. 70, nr 2, s. 399–421; G. Borkowska-Arciuch, *Zaczarowana królowna. U źródeł publicystyki społecznej Marii Dąbrowskiej*, „Teksty Drugie” 2005, nr 6, s. 7–16.

światowej, rewolucji i wojny domowej⁴. Zarówno w Rosji, jak też w kręgach emigracyjnych uchodziła ona za jedną z najbardziej światłych kobiet swych czasów — inteligentną, przenikliwą, choć nierzadko stronnictwą. Jako humanistka Gippius sprzeciwiała się wszelkim przejawom dyskryminacji, w tym etnicznej, rasowej i religijnej, czemu wielokrotnie dawała wyraz w wypowiedziach publicznych, szczególnie w swojej publicystyce.

Na przełomie wieków wyrażała protest przeciwko odgórnemu sterowanemu antysemityzmowi w Rosji, odrzucała *numerus clausus* w szkołach i wyższych uczelniach, potępiała pogromy, których skutkiem była masowa emigracja Żydów do Europy Zachodniej i USA. Przyjaźniła się z wieloma Żydami, jednoznacznie opowiedziała się przeciwko kampanii antysemickiej po aresztowaniu oskarżonego o rytualny mord Menachema Bejlisa, a w 1914 roku poparła wykluczenie z Towarzystwa Religijno-Filozoficznego zaprzyjaźnionego z nią Wasilija Rozanowa za jego publikacje w antysemickiej gazecie „Земщина”. Sądziła, że człowieczeństwo jest niezależne od narodowości i wyznania.

Analiza *Dzienników petersburskich* świadczy o ewolucji spojrzenia Zinaidy Gippius na Żydów. Początkowo zapisów im poświęconych jest mało: w pierwszej części diariuszy — *Niebieskiej księdze* (1914–1917) odnajdziemy ich zaledwie kilka. Pisarka zwraca tu uwagę na erupcję problemów narodowościowych, które wyzwołała wojna. Daleka od nastrojów hurapatriotycznych, przede wszystkim zaś nacjonalistycznych, zdecydowanie potępia urządzone przez Rosjan pogromy. O jej postawie świadczy jeden z pierwszych zapisów w dzienniku datowany na 2 sierpnia 1914 roku, w którym wskazuje na zdziczenie rodaków:

Тысячи возвращающихся с курортов через Швецию создали в газетах особую рубрику: «Германские зверства». Возвращения тяжкие, непередаваемые, но... кто осуждает? Тысячными толпами текут евреи. Один, из Торнео, руку показывал: нет пальца. Ему оторвали его не немцы, а русские — на погроме. Это — что? Или евреи не были безоружны? А если и мы звери... кому перед кем кичиться?⁵.

Po rewolucji 1905 roku wraz z Dmitrijem Mereżkowskim i Dmitrijem Filosofozem Zinaida Gippius opowiedziała się za demokratyzacją życia społeczno-politycznego w Rosji. Była zwolenniczką

⁴ Na *Dzienniki petersburskie* (w oryginale *Петербургские дневники*) złożyły się cztery części: *Niebieska księga* (1914–1917), *Czarne zeszyty* (1917–1919), *Czarny notatnik* (1919) i *Szary notes* (1919). W oryginale: *Синяя книга. Петербургский дневник* (1914–1917), *Черные тетради* (1917–1919), *Черная книжка* (1919), *Серый блокнот* (1919).

⁵ З.Н. Гиппиус, *Синяя книга. Петербургский дневник (1914–1917)*, w: tejsze, *Собрание сочинений, Дневники: 1893–1919*, Русская книга, Москва 2003, t. 8, s. 158.

odsunięcia od władzy cara i przeprowadzenia reform proponowanych przez eserowców na czele z Aleksandrem Kiereńskim i Borisem Sawinkowem. Toteż, jak już była mowa, z nadzieją przyjęła rewolucję lutową, która — w jej mniemaniu — miała zainicjować etap braterstwa w dziejach ludzkości. Rewolucję, która zniosła wszelkie ograniczenia wobec Żydów, czyniąc ich pełnoprawnymi obywatelami⁶. Swoją ówczesną postawę polityczną pisarka relacjonuje tak oto:

Я забыла сказать, что зимой, когда сдвинулись особенно все «вопросы» (польский, еврейский и т.д.) и когда я сказала, что признаю первым и главным — вопрос русский, это дало кому-то мысль образовать еще одну группу — «русскую». Сказано — сделано, готово! Есть русская группа. О мысли такой группы мы не очень подробно сговорились. Некоторые, как М., Керенский и, отчасти, Дмитрий, поняли «группу» в моем смысле, т.е. как наш русский вопрос, — наш *внутренний*, и наше к нему отношение в данный момент, *при войне*. Коренной неизбывный вопрос, от разрешения которого зависят автоматически все другие. Поэтому важен так был Керенский, позиция которого мне все больше и больше нравится⁷.

Zapis ten dowodzi, że określenie statusu Żydów w powojennej Rosji było wówczas dla postępowej inteligencji petersburskiej istotnym problemem. Potrzebę rozwiązania nabrzmiałej przez wieki „kwestii żydowskiej” dostrzega również diarystka, choć kilkakrotnie podkreśla, że pierwsza i najważniejsza winna być „kwestia rosyjska”: nakreślenie dróg rozwoju nowej Rosji, jak sądzi, marginalizowane.

W drugiej części dzienników — *Czarnych zeszytach*, opisujących ponure czasy po przejściu władzy przez bolszewików, jest znacznie więcej zapisów dotyczących Żydów; zmienia się także ich charakter. Zinaida Gippius była zagorzałą przeciwniczką bolszewików i Lenina. Nawet dotychczasowych przyjaciół dyskredytowała w jej oczach nie tylko przynależność do partii socjaldemokratycznej, ale jakiegokolwiek przejawy sympatyzowania z nią. Obserwując rewolucyjny żywioł i bolszewickie bestialstwa, pogrążające Rosję w otchłani, pisarka uległa dość powszechnemu wówczas przekonaniu o szczególnym sprawstwie Żydów w tych zajściach. Wielokrotnie na kartach dzienników podkreślała, że o losach kraju decydują nie Rosjanie, lecz garstka Żydów, działających pod swojsko brzmiącymi pseudonimami. To oni w imieniu narodu mieli zawierać traktaty, podpisywać umowy, negocjować z rządami innych państw:

Ваша Наивность! Mister Wilson! Вы хотите спросить нескольких евреев под псевдонимами о «воле русского народа». Что же, спросите, послушай-

⁶ Zob. P. Śpiewak, *Żydokomuna. Interpretacje historyczne*, Czerwone i Czarne, Warszawa 2012, s. 87–88.

⁷ З.Н. Гиппиус, *Синяя книга. Петербургский дневник (1914–1917)*..., s. 168.

те. Но боюсь, что это недостаточная информация. Вы больше бы узнали, если бы пожили с неделку в Петербурге, покушали нашего овсеца, поездили на трамваях, а затем отправились бы по России... ну хоть до Саратова и обратно. [...] Там вы непосредственным соприкосновением узнали бы «волю русского народа». Или, во всяком случае, наверно, узнали бы его неволю⁸.

Z ironią zauważa, że żydowscy liderzy są traktowani przez przedstawicieli europejskich i amerykańskich rządów jak „wyraźnicy woli narodu rosyjskiego”, co — jej zdaniem — jest wielką mistyfikacją. Z każdym kolejnym zapisem diarystka coraz ściślej wiąże bolszewizm i komunizm z żydostwem, co prowadzi ją do antysemityzmu:

Кровь несчастного народа на вас, Бронштейны, Нахамкесы, Штейнберги и Кацы. На вас и на детях ваших.

Трехдневный срок для подписания «мира» истекает в понедельник утром. Жида доплелись до Бреста. (Все-таки не в Двинске, куда они лишь первые мольбы и согласия на все послали, совершится это позорное, тайное, «мирное» деянье) (s. 401).

I dalej: „Обеими руками держу себя, чтобы не стать юдофобкой. Столько евреев, что диктаторы, конечно, они. Это очень соблазнительно” (s. 447). Nastroje te znajdują odzwierciedlenie w emocjonalnym stylu jej diariuszy. Zamiast neutralnym znaczeniowo słowem „еврей”, Gippius posługuje się teraz nacechowanym negatywnie słowem „жид”, mającym w języku rosyjskim od wieku XVIII zabarwienie obelżywe, pogardliwe, zwłaszcza w środowisku inteligentkim⁹.

Przez dziennik przewija się galeria postaci pochodzenia żydowskiego, zazwyczaj portretowanych w oparciu o negatywne stereotypy etniczne, z uwydatnianiem przypisywanych im ujemnych cech¹⁰. Są to nierzadko ludzie parający się handlem. Gippius opisuje ich jako cynicznych aferzystów, szubrawców i spekulantów, wykorzystujących trudną sytuację Rosjan, by „zrobić interes”; wskazuje na ich chciwość, przebiegłość, interesowność

⁸ З.Н. Гиппиус, *Чёрные тетради (1917–1919)*, w: те же, *Собрание сочинений...*, t. 8, s. 460. Dalej przy cytatach z tego wydania podano numer strony w nawiasie.

⁹ Zob. Hasło „жид” w: В. Даль, *Толковый словарь живого великорусского языка в четырех томах*, Прогресс-Универс, Москва 1994, t. 1, s. 1345; Л.Е. Кругликова и Н.В. Соловьев (red.), *Большой академический словарь русского языка*, Наука, Москва–Санкт-Петербург 2006, t. 5, s. 646; Д.И. Квеселевич, *Толковый словарь ненормативной лексики русского языка*, Астрель АСТ, Москва 2003, s. 216. Interesującą analogię między losem Żydów a losem poetów przeprowadza w *Poemacie góry* Marina Cwietajewa, która podkreśla ich wyalienowanie, okazywaną im pogardę i nienawiść: „Гетто избранных! Вал и ров./ Пощады не жди!/ В сем христианнейшем из миров/ Поэты – жида!”.

¹⁰ Zob. E. Morin, *Świat nowożytny a kwestia żydowska*, przeł. W. Prażuch, Czytelnik, Warszawa 2010, s. 78.

i bezdusznosc. Zdecydowanie częściej jednak skupia uwagę na liderach bolszewickich, nieustannie podkreślając ich żydowskie pochodzenie i formułując wobec nich ostre oskarżenia. Tworzy karykaturalne wizerunki znienawidzonych przez siebie przywódców, aby ich ośmieszyć. Wyraźnie przerysowany, niemal groteskowy jest portret „petersburskiego dyktatora” Grigorija Zinowjewa, który, zdaniem pisarki, przypomina „pulchną, starą ciotkę”, słabą i tchórzliwą:

Человек он жирный, белотелый, курчавый. На фотографиях, в газете, выходит необыкновенно похожим на пышную, старую тётку. Зимой и летом он без шапки... Когда едет в **своем автомобиле, — открытом, — то возвышается** на коленях у двух красноармейцев. Это его личная охрана. Он без неё — никуда, он трус первой руки. Впрочем, они все трусы. Троцкий держится за семью замками, а когда идёт, то охранники его буквально теснят в кольцо, давят кольцом (17/18.08.1919)¹¹.

W sposób karykaturalny charakteryzuje także odpowiedzialnego za zbrodnie czerwonego terroru Moisieję Urickiego. Uchodzący za niemal wszechmocnego, szef piotrogrodzkiej Czeki jest sportretowany jako „malutki kędzierzawy Żydek, najbardziej typowy, bezczelny typ”. Komiczny efekt wzmacnia zestawienie go ze stojącymi w kolejce „dryblasami” z carskiej rodziny Romanowów:

На днях всем Романовым было повелено явиться к Урицкому — регистрироваться. Ах, если б это видеть! Урицкий — крошечный, курчавенький жидочек, самый типичный, наглый. И вот перед ним — хвост из Романовых, высоченных дылд, покорно тянущих свои паспорта. Картина, достойная кисти Репина! (s. 412).

Drwiąc opisuje Gippius przypominający maskaradę pogrzeb komisarza ds. druku, propagandy i agitacji W. Wołodarskiego, zabitego latem 1918 roku:

Проснулась от дудящей за открытым окном музыки. Поняла, что это они своего мёртвого жида везут с почестями на Марсово поле. [...]

Дождь, слава Богу, и всё время проливной. Красные тряпки, лениво несомые, взмокли. На углу процессия затормозилась. Красноармейцы кивали руками и ногами, играя в настоящих солдат. Некоторые были в шинелях длинных, по самые пятки, точно в капотах. Провожающие барышни-большевички уныло стояли под зонтиками. Баба, глазевшая с тупым равнодушием, неприлично задирала юбку. На скисшем бархатном знамени белели горьковские слова: «Безумству храбрых поём мы песню...»

Провезли высокую колесницу вроде виселицы, с неё болтались длинные красные и чёрные полосы (10.06.1918, s. 434).

¹¹ З.Н. Гиппиус, *Чёрная книжка* (1919), w: *теjże, Собрание сочинений, Дневники 1919–1941. Из публицистики 1907–1917 гг. Воспоминания современников*, Русская книга, Москва 2005, t. 9, s. 39.

Diarystka nie tylko pozbawia autorytety bolszewickie cech heroicznych, ale także je kompromituje, dokonując ich symbolicznego zniszczenia, bowiem — jak zauważa Ewa Pogonowska — „najtrafniejszym sposobem zdezonizowania ‘wielkiego’ jest ukazanie jego słabych stron, kontrastujących z majestatem władzy”¹².

Opisując Rosję pod władzą bolszewicką, Gippius wykorzystuje różnorodne analogie historyczne, nierzadko ze sobą sprzeczne. Z jednej strony wprowadza wątek mesjanistyczny: swoją ojczyznę, którą przybijają do krzyża Żydzi, utożsamia z Chrystusem narodów, z drugiej zaś cierpienia Rosjan kojarzą się jej z losem narodu żydowskiego w niewoli egipskiej¹³.

Z licznych wypowiedzi diarystki wyłania się obraz zagłady ojczyzny, niszczonej przez obcokrajowców — Polaków, Łotyszów, głównie zaś Żydów. W świetle sugestii, że liderzy bolszewicy to nie-Rosjanie, wiarygodniej brzmi twierdzenie, iż są oni uzurpatorami, dążącymi do unicestwienia rosyjskiego narodu, a nie wyrażicielami jego woli.

Lektura *Dzienników petersburskich* dowodzi, że po październiku 1917 roku, obserwując dokonującą się na jej oczach zagładę ojczyzny, Zinaida Gippius — zwolenniczka braterstwa wszystkich narodów — włącza się w antysemicki dyskurs oraz w szablonowe myślenie, że to „Żydzi uknuli rewolucję bolszewicką i narzucili komunizm narodowi rosyjskiemu, który go nie chciał”¹⁴. Tym samym przyczynia się do rozwoju mitu judeobolszewizmu czy też żydokomuny, choć — jak twierdzi Paweł Śpiewak — teza, że partia bolszewicka była partią żydowską, a Żydzi stanowili większość jej kierownictwa i dominowali we władzach sowieckich, jest fałszywa¹⁵.

Równie złożony, czasami paradoksalny, był stosunek Marii Dąbrowskiej do Żydów i „kwestii żydowskiej”, o czym świadczą jej dzienniki. Podobnie jak w przypadku Zinaidy Gippius na jej spojrzenie wpływały nie tylko osobiste kontakty, ale także powielane przez nią stereotypy i sytuacja polityczna w kraju.

Snując opowieść o sobie i świecie, diarystka prezentuje barwne sylwetki setek spotykanych przez siebie osób, znanych na arenie publicznej i „zwyczajnych”, w tym Żydów: rzemieślników, handlarzy, lichwiarzy, żołnierzy, polityków, ludzi kultury. Są wśród nich jej dobrzy znajomi i osoby przypadkowo spotkane; chrześcijanie

¹² E. Pogonowska, *Dzikie biesy. Wizja Rosji sowieckiej w antybolszewickiej poezji polskiej lat 1917–1932*, UMCS, Lublin 2002, s. 221. Zob. także: I. Krycka-Michnowska, *O sobie, o Rosji, o duszy rosyjskiej. Dzienniki Zinaidy Gippius*, Śląsk-SIW, Katowice 2015, s. 276–301.

¹³ Zob. З.Н. Гиппиус, *Серый блокнот*, в: Тејзе, *Собрание сочинений*..., t. 9, s. 73.

¹⁴ J. Trachtenberg, *Diabeł i Żydzi. Średniowieczna koncepcja Żyda a współczesny antysemityzm*, przeł. R. Stiller, Uraeus, Gdynia 1997, s. 15.

¹⁵ Zob. P. Śpiewak, *Żydokomuna. Interpretacje historyczne*..., s. 92–93.

od kilku pokoleń, „wypróbowani Polacy i obywatele”, ale też społeczeni i ochrzczeni Żydzi, którzy, jej zdaniem, łatwo i szybko się wynaradawiają. Dąbrowska stosunkowo rzadko wypowiada się wprost na temat ich miejsca i statusu w Polsce oraz relacji polsko-żydowskich. Jest jednak szczególnie wyczulona na kwestie narodowościowe: wytyka znajomym bądź przygodnym osobom żydowskie pochodzenie, odnotowuje, kto jest Żydem lub na Żyda wygląda, analizuje wpływ narodowości na postawę, poglądy i zachowanie, nierzadko postrzegając ludzi przez pryzmat obiegowych, uproszczonych opinii i uprzedzeń. Mówiąc o przedstawicielach narodu żydowskiego, Dąbrowska posługuje się najczęściej neutralnym określeniem Żyd¹⁶ (lub angielskim „jew”), czasem — nacechowanym pejoratywnie, pogardliwym zdrobnieniem „Żydek”, pisany zazwyczaj małą literą, incydentalnie — obelżywym określeniem „żydziak”.

Pierwszy chronologicznie, a zarazem symptomatyczny, zapis w dzienniku, gdzie mowa jest o Żydach, odnosi się do wydarzeń I wojny światowej (przełomu 1914/15), choć sporządzony został w styczniu 1942 roku. Diarystka relacjonuje tu swoją nieudaną wyprawę do Warszawy w charakterze emisariuszki Aleksandry Szczerbińskiej, późniejszej żony Józefa Piłsudskiego. Podróż, która wiedzie przez okolice Nadarzyn i Mszczonowa niemal pod ostrzałem armatnim, odbywa pisarka wynajętą furmanką żydowską. Motywy woźnicy, który odważył się na tę niebezpieczną eskapadę, komentuje następująco: „Na koniec jakiś żydek zdecydował się ze mną wyruszyć, chęć zarobku przemogła trwogę” (I, s. 22).

Zapis ten świadczy o stereotypowym postrzeganiu Żydów przez Dąbrowską jako ludzi chciwych, dla których pieniądze są ważniejsze niż własne zdrowie i życie. Z dalszej relacji wynika, że furman jest ponadto tchórzliwy, wpada w panikę przy kolejnych wystrzałach. Ostatecznie jednak zarówno on, jak i jego rodzina okazują się ludźmi nader „zacnymi”: zapraszają przygodną podróżniczkę do swego domu, choć wszyscy inni odmawiają jej noclegu, oddają własne łóżko, karmią i poją. Małżonka gospodarza jest opisana jako osoba „serdeczna i gościnna”, Dąbrowska dostrzega także nietuzinkową urodę jednej z córek, schludność biednego, ciasnego domu, wreszcie okazaną jej bezinteresowną dobroć: „Zostawiłam na stole srebrnego rubla i wyszłam z tego

¹⁶ Istnieje, co prawda, także drugie, pejoratywne znaczenie wyrazu „Żyd” odnotowane m.in. w międzywojennym Słowniku języka polskiego, oznaczające człowieka, którego religią jest pieniądz, „szachraja, handlarza, kramarza, tandeciarza; człowieka wyrachowanego, lichwiarza, kutwę, skąpca, chciwca, dziercę, wyzyskiwacza”. Zob. Hasło „Żyd”, w: J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 8, Warszawa 1935, s. 732.

żydowskiego domu, który z największą prostotą wypełnił wobec mnie katolickie przykazanie: Podróżnego w dom przyjąć” (I, s. 24).

W kolejnym passusie, będącym wyrazem antyklerykalizmu pisarki, zwraca ona uwagę na paradoksalność sytuacji, w jakiej się znalazła: oto chrześcijański uczynek miłosierdzia wobec bliźniego spełnili Żydzi, nie sprostali mu natomiast miejscowi notabla— ochrzczeni Polacy, a także ksiądz katolicki, który odprawił ją z kwitkiem.

Zwłaszcza w latach 30. Żydzi stanowią główny temat dyskursu diarystycznego, gdy mowa jest o finansach rodzinnych, długach, dzierżawach, transakcjach handlowych. W pewnej mierze może to wynikać z niebezpiepodstawnego przekonania autorki o ich dominacji w życiu gospodarczym kraju, przede wszystkim w handlu¹⁷. Są wówczas opisywani schematycznie jako cyniczni, bezwzględni wyzyskiwacze, skupieni jedynie na zarabianiu pieniędzy, skąpi, tchórzliwi i aroganccy. W taki sposób charakteryzuje Dąbrowska właściciela domu, który wytacza proces za zaległe komorne jej siostrze Jadwidze oraz nękającego ją wierzyciela brata:

Dziś „objawił” się wierzyciel Stasia Hellera, niemiły Żyd o trzech adresach, tchórzliwy i arogancki, zupełnie ciemna osobistość. Wypląciłam go. Ale on wymagał jeszcze względów i uprzejmości. Przyjęłam go tak, że zaczął coś bąkać, że to jest „obraza wojska”. Ten stwór jest bowiem poręcznikiem w stanie spoczynku. Myślał, sądząc z szorstkiego przyjęcia, że mu nie dam pieniędzy. Kiedy dostał swoje 150 złotych, myślałam, że się sfajda na poczekaniu z uciechy. Mały domorosły Shylock, który za 125 zł chciał zgubić całe życie człowieka (24.09.1936) (III, s. 208).

„Żydowszczyznę”, czyli charakterystyczne cechy i właściwości żydowskie¹⁸, pisarka kojarzy z brudem, chaosem, wrzawą, wzbudającymi w niej niechęć, a niekiedy odrazę. Jednym z lejtymotywów dzienników są realistyczne, nasycone detalami opisy prowincjonalnych żydowskich miasteczek i dzielnic, najczęściej nacechowane negatywnie. Błądząc uliczkami Lublina, diarystka napomyka o „odorze żydowskich brudów i cebuli” i o „żydowskiej biedocie”; gdzie indziej pisze o cywilizacyjnym zacofaniu, „brudzie i smrodzie”, „chaosie” i „jarmarcznej wrzawie” żydowskich dzielnic, nędznych i niechlujnych; na zasadzie kontrastu zestawia zaniedbane żydowskie ogrody z polskimi, choć zdarza się jej także nocować w „bardzo przyzwoitych i nieskazitelnie czystych hotelikach żydowskich”. Jej zdaniem brak Żydów w miasteczkach czynił

¹⁷ Zob. J. Tomaszewski, *Zarys dziejów Żydów w Polsce w latach 1918–1939*, Wydawnictwo UW, Warszawa 1990, s. 25.

¹⁸ Zob. Hasło „żydowszczyzna”, w: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. X, PWN, Warszawa 1968, s. 1474.

je „schludnymi, przyjemnymi i swojskimi”, natomiast kultura i tradycja żydowska utożsamiana z czymś egzotycznym i odległym wzbudza w niej poczucie totalnej obcości¹⁹. Symptomatyczny jest noszący cechy ksenofobii opis jej wrażeń z pobytu w Szczecbrzeszynie w 1925 roku:

Były to jakieś żydowskie święta. W mieście panowała cisza, z synagogi rozlegały się na całe miasto ekstatyczne rozdzierające pienia religijne, a oprócz tego Żydzi modlili się w różnych domach modlitwy. [...] Doznałam wrażenia, że jestem gdzieś w Arabii, owiało na mnie obcością tak wielką, że aż przerażającą. Uciekliśmy, co prędzej z tej ponuro egzotycznej uliczki (VI, s. 108).

Żydzi bywają bohaterami koszmarów sennych Dąbrowskiej, które skrupulatnie zapisuje w dzienniku: są wówczas brudni, lubieżni i odrażający. Pisarka zwraca również uwagę na ich nierzadko spotykaną wrogość wobec Polaków. Jednak, jak pokazywał pierwszy zapis, nie stara się portretować Żydów jednostronnie, nie przemilcza informacji o ich życzliwości i dobru, którego od nich doświadcza. Opowiada m.in. o poświęceniu niejakiego doktora Berglasa, który podczas jej pobytu w Królestwie Jugosławii w 1934 roku przyjechał spod Zagrzebia wyłącznie po to, by opatrzeć jej chorą nogę, czym wzbudził jej wdzięczność i rozczerzenie.

Liczne pochlebne wobec Żydów zapisy świadczą o podziwieniu diarystki dla ich wkładu w rozwój kultury europejskiej; autorka ceni ich szczególną wrażliwość i inteligencję, z uznaniem wypowiada się zwłaszcza o ich talencie i kunszcie muzycznym oraz malarstwie. Tak oto opisuje koncert w filharmonii 18 listopada 1933 roku:

Kon grał koncert f-mol z niemieckim dyrygentem [Horenszteinem — I.K.-M.] (wyrzuconym przez Hitlera Żydem). Co ci dwaj Żydzi zrobili z tego koncertu. Ja go zawsze lubię, ale wczoraj miałam wrażenie, że niektóre części słyszę po raz pierwszy. Po tym była VII Symfonia, też i takiego Beethovena dawno nie słyszałam. Wróciłam upita i ze strasznym poczuciem jednocześnie, że nie dam rady swojej robocie (II, s. 165).

Gdzie indziej, rozmyślając nad symfonią *Patetyczną* Piotra Czajkowskiego, dodaje: „Taką muzykę mogą tworzyć tylko Rosjanie albo Żydzi” (II, s. 177). Dąbrowską porusza także żydowska muzyka religijna, choć zarazem, jak już była mowa, odczuwa ją jako powiew kultury obcej.

Na szczególną uwagę zasługuje postawa pisarki w połowie lat 30., w okresie wzrostu antysemityzmu w Polsce — nasilenia się oskarżeń Żydów o ich związki z komunizmem i monopolizowanie życia gospodarczego. Część ugrupowań politycznych (zwłaszcza

¹⁹ Zwraca na to uwagę także Cyryl Skibiński, *Papierowa segregacja...*, s. 22–23.

endecja) propagowała wówczas hasła bojkotu gospodarczego Żydów, a bojówki młodzieżowych organizacji związanych z ONR wymuszały stosowanie getta ławkowego na terenie wyższych uczelni²⁰. Diarystka kilkakrotnie podejmuje ten temat w dziennikach. Odnotowuje „chuligańskie ekscesy antyżydowskie”, wspomina o rozruchach i wyrzucaniu studentów-Żydów z uniwersytetów, co wywołuje jej oburzenie. Pisarka jawi się tutaj jako zdecydowana przeciwniczka działań antysemitów, w tym dyskryminacji Żydów w dziedzinie dostępu do szkolnictwa wyższego. Tę tezę potwierdza jej ówczesna publicystyka, a zwłaszcza głośny artykuł *Doroczny wstyd* z 1936 roku, o którym wspomina w dziennikach. Autorka ostro potępia pogromy, przemoc fizyczną wobec Żydów oraz ich szykanowanie i poniżanie godności jako działania barbarzyńskie, „urągające [...] nie tylko cywilizacji, ale najelementarniejszym uczuciom ludzkim i obywatelskim”. Protektorów, inspiratorów i wykonawców zająć uznaje za ludzi zwyrodniałych moralnie, „głuchych, dzikich albo wyzbytich sumienia”. Oskarża ich o fanatyzm, ciemnotę i chamstwo; zarzuca warcholstwo. Zdecydowanie potępia nienawiść rasową, zwłaszcza wśród studentów, którzy w ten sposób — jak mniema — znieważają majestat nauki²¹.

Za zaistniałą sytuację Dąbrowska, która występuje jako obrończyni praw mniejszości oraz moralistka, obwinia nie tylko stronnictwa nacjonalistyczne, ale całe społeczeństwo polskie: kler, rodziny, prasę, system szkolnictwa, środowisko akademickie i literackie. Publicystka potępia przemoc wobec przedstawicieli innego narodu, a także wyraża troskę o zagrożone morale narodu własnego. Kończy artykuł gorzką konkluzją: „my, starzy winowajcy, gorszyście i bierni przyzwalacze powinniśmy wiedzieć, że dźwigamy na sobie ciężki grzech cudzy, który przynosi Polsce tylko szkodę, złe imię i wstyd”²². Jej postawa jest przejawem wierności etosowi demokratycznego pisarza-intelektualisty, „który [...] poczuwa się do odpowiedzialności za los narodu”²³.

Dąbrowska wykazała się tutaj dużą odwagą cywilną, jako jedyna ze znanych w dwudziestoleciu międzywojennym osób, publicz-

²⁰ Zob. hasło „antysemityzm”, w: *Wielka encyklopedia PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2001, t. II, s. 155.

²¹ M. Dąbrowska, *Doroczny wstyd*, w: *Polska lewica społeczna wobec oświaty w latach 1919–1939. Wybór materiałów*, wybór, wstęp i przypisy B. Ługowski, E. Rudziński, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1960, s. 354–358.

²² Tamże, s. 358. Swoją stosunek do „kwestii żydowskiej” Dąbrowska wyraziła explicitie także w broszurach z końca lat 30. pt. *Ręce w uścisku i Na rozdrożu*. Ostatecznym rozwiązaniem „problemu żydowskiego” miała być — jej zdaniem — realizacja idei Polski wielonarodowej, gwarantującej równe prawa swoim lojalnym obywatelom przy poszanowaniu wyjątkowości ich kultur.

²³ T. Drewnowski, *Rzecz russowska...*, s. 359.

nie protestując przeciwko antysemityzmowi, co zresztą spotkało się z ostrą krytyką skrajnie prawicowych środowisk²⁴. Pisarka jawi się jako osoba otwarta na „inność” i postępową, jednakże — jak wynika z dzienników — nie jest skłonna do bezwarunkowego zaakceptowania tradycji żydowskiej. Opór moralny wzbudza w niej zwłaszcza ubój rytualny, który potępia jako obyczaj barbarzyński, a tym samym poddaje krytyce żydowskie prawo religijne. Sądzi, że obyczaj ten budzi wstręt i pogardę nawet największych filosemitów. W kontekście procedowanej w Sejmie ustawy z 18 marca 1936 roku notuje: „Straszne, żeby istniały jeszcze religie mające tak barbarzyńskie potrzeby” (III, s. 178). Zarzuca także słabość polskiemu rządowi, który, jej zdaniem, ustępuje pod naciskiem międzynarodowej finansjery żydowskiej²⁵.

Postawa Dąbrowskiej staje się jeszcze bardziej dwuznaczna podczas II wojny światowej. W czasie okupacji pisarka prawdopodobnie pomagała ukrywającym się Żydom, niosła im pomoc materialną także po jej zakończeniu, nienawidziła szmalcowników²⁶. Zastanawiający jest jednak fakt, że diarystka niemal przemilcza w dziennikach temat Holocaustu, jedynie enigmatycznie napomyka o niemieckich planach wymordowania Żydów, dostrzegając analogie między losem narodu polskiego i żydowskiego. Pod datą 20.11.1943 notuje: „Okropne pogłoski wśród ludu warszawskiego. Wszyscy mówią o komorach gazowych i że Niemcy chcą nas wymordować jak Żydów. Właściwie już wymordowują” (V, s. 71). Pół roku później formułuje myśl o charakterze wyraźnie antysemickim:

Jezus Maria, jak ja drzę — że zwycięstwo bolszewicko-angielskie mogłoby oddać znowu Polskę w ręce Żydów. Na myśl, że nasze miasteczka mogłyby się znów zamorwić tym posępnym czarnym tłumem — wszystko nam z rąk wydzierającym — zimny dreszcz mnie przechodzi i żyć się nie chce.

Z opowiadań nauczycielstwa sądzą, że mimo wszystko dziś nie mniej, ale więcej niż za niepodległości ludzi uczy się. Po prostu ci, którzy nie mieli środków na to, żeby kształcić dzieci — dziś je znajdują. Wielu ludzi przypisuje to zniknięciu Żydów — i mimo że straszenie się (wobec sposobu nieludzkiego, w jaki zniknęli) do tego przyznać — sądzą, że mają rację. Wbrew obawom [...] — jak Polska dałaby sobie radę bez Żydów — myślę, że rozkwitnęłaby bez nich jak kwiat (27.05.1944) (V, s. 112)²⁷.

²⁴ Zob. *Nie tylko — odpoczwiona (z Tadeuszem Drewnowskim rozmawia Elżbieta Sawicka)*, w: T. Drewnowski, *Wyprowadzka z czyśćca. Burzliwe życie pośmiertne Marii Dąbrowskiej*, PIW, Warszawa 2006, s. 107.

²⁵ Notatki z lat 30. dowodzą także, że Dąbrowska była rzeczniczką powstania państwa żydowskiego, jednak stosunek pisarki do tej kwestii również odzwierciedla ambiwalencję jej postawy wobec Żydów.

²⁶ W czasie wojny diarystka pisze m.in. o przeszukiwaniu przez hitlerowców jej mieszkania, a pod datą 30.05.1945 opisuje spotkanie z Żydówką, która wróciła z Ravensbrück. Dąbrowska daje jej chleb, kaszę i cukier.

²⁷ Gdzie indziej notuje: „Trapią mnie też posępne rozmyślenia — cierpię na myśl, że Żydzi pod protekcją Rosji mogą znów zawładnąć życiem gospodarczym kraju — co by to za piekielna krzywda była. A nie wolno

Stosunek autorki *Nocy i dni* do rzeczywistości powojennej aż do czasów odwilży w znacznej mierze zdefiniował stereotyp żydokomuny. Oburzenie Dąbrowskiej wzbudzało instrumentalne traktowanie historii przez nową władzę i jej upolitycznianie, o czym świadczy zapis z 1.06.1945: „Jak można opluwając i depcząc powstanie warszawskie jednocześnie oblepić całą Warszawę plakatami «Cześć powstańcom w getcie»” (V, s. 145). Także podczas odsłonięcia Pomnika Bohaterów Getta w 1948 roku, diarystka z goryczą podkreślała, że powstańcy warszawscy nie doczekali się upamiętnienia. Pisarka krytycznie odniosła się do rządów komunistycznych, które postrzegała — podobnie jak wcześniej Zinaida Gippius — jako wrogi żywioł sowiecki i żydowski, dążący do zagłady jej ojczyzny i narodu:

Zdaje się, że oni chcą zniszczyć teraz socjalistów. Potem przyjdzie kolej na demokratów, potem na katolików, wreszcie na czystkę w P.P.R. Ostają się jedynie ludzkie wywłoki oraz ugodowcy — apologeti uległości wobec każdego rządu, ugody z każdym stanem rzeczy. Rosja jest wielka i cierpliwa — nie spocznie póki nie wykona [...] na Polsce programu hitlerowskiego. [...] UB, sądownictwo są całkowicie w ręku Żydów [...] Żydzi osądzają i na kaźń wydają Polaków. I jak to nie ma w Polsce szerzyć wrednego antysemityzmu? (Rok 1947) (V, s. 220).

Udział Żydów w komunistycznym aparacie bezpieczeństwa, zbrodniczym sądownictwie i szkalujących Polskę mediach oraz ich faworyzowanie przez nową władzę przyczyniały się do wzrastania, zdaniem pisarki, psychologicznie zrozumiałych nastrojów antysemickich.

Zasadnicze znaczenie w przełamywaniu stereotypowego myślenia Dąbrowskiej o Żydach miał rok 1956. W okresie odwilży w dzienniku pojawiają się wypowiedzi o wiele bardziej przyjazne wobec nich. Pisarka częściej stara się ich usprawiedliwiać, dostrzega ich inteligencję, zaradność, uczciwość:

P. Lipkówna bardzo sympatycznie odzywa się o tych Żydach lipczańskich (co mnie do niej zjednywa). Byli świetnymi kupcami, bardzo uczciwymi [...], cierpliwymi na grymasy kupujących, rzetelnymi. Powiada, że zakorzenione przekonanie o Żydach jako nabierających i oszustach w handlu jest przesądem. Przeciwnie, nasza ludność wiejska daleko skłonniejsza jest do szwindlu, nabierania, oszustwa. A w dodatku i do kradzieży, której Żydzi w ogóle nie znają. Zupełnie się z nią zgadzam. Żydów jako kupców zawsze ceniłam, zdając sobie jednak sprawę, jaka to tragedia, że cały prawie handel jest w ich rękach (23.08.1956) (X, s. 91).

nam będzie zabronić im, by tu mieszkali, choć Sowietom wolno będzie wysiedlić Polaków z Małopolski, Wołynia i Wileńszczyzny. To, co teraz zrobiono z Polską, przechodzi wszystko, co znane jest w dziejach jako cynizm i narzucenie narodowi obcej woli przemocą” (27.01.1945) (V, s. 138).

Słownik diarystki wzbogaca się wówczas o zabarwione pozytywnie określenia: „Polacy żydowscy” i „Polacy żydowskiego pochodzenia”. To głównie oni, zdaniem pisarki, stanowili wewnętrzną opozycję komunistyczną: „Żydzi są znacznie inteligentniejsi, czy też lotniejsi umysłowo od Polaków i zawsze są gotowi do jakiegoś fermentu duchowego” — notuje 8.01.1956 (X, s. 10). Myśl tę rozwija kilka miesięcy później:

Rzecz paradoksalna, Polacy żydowskiego pochodzenia zaczynają prowadzić Polskę przeciw Rosji, jak wprzód grali pierwsze skrzypce w montowaniu wedle fałszywych recept rzekomej przyjaźni polsko-radzieckiej (21.10.1956) (X, s. 117).

Jak dowodzi analiza dzienników Zinaidy Gippius i Marii Dąbrowskiej — ważnych świadectw historycznych swoich czasów — stosunek obydwu autorek do Żydów był ambiwalentny. Ich stanowiska z biegiem lat ewoluowały, w znacznej mierze determinowane przez wydarzenia dziejowe. Obie pisarki były zdeklarowanymi przeciwniczkami antysemityzmu, ujmowanego jako rasistowska ideologia przejawiająca się w prześladowaniu i dyskryminacji Żydów, o czym świadczą zarówno ich zapiski diarystyczne, jak i publicystyka. Choć postawa Gippius, zwłaszcza wkrótce po przewrocie bolszewickim, odpowiadała ukształtowanym przez stulecia negatywnym stereotypom etnicznym, z jej dzienników, a także emigracyjnej publicystyki, wypływa przekonanie o potrzebie pojednania między narodami oraz wiara w możliwość jego urzeczywistnienia w przyszłości. Nadzieje na przemianę ludzkości w braterską wspólnotę wiąże pisarka z ruchami religijnymi w Rosji, odrodzeniem Kościoła prawosławnego oraz otwarciem się Żydów na chrześcijaństwo²⁸.

Podejście Dąbrowskiej nierzadko cechuje ksenofobia i stereotypowość odbioru innego, jednak — jak przekonuje Tadeusz Drewnowski, zasłużony badacz jej twórczości — „pomawianie jej o antysemityzm czy nieczułość na holocaust byłoby jawnym nieporozumieniem”²⁹. Wskazuje on raczej na bezradność pisarki wobec kwestii żydowskiej³⁰. Gdzie indziej zwraca uwagę na jej „postawę polonocentryczną, wspartą o wyjątkowo żywą świadomość historyczną. Z jednej strony dbałość o mniejszości narodowe i ich ludzki status w II Rzeczypospolitej, a z innej — poczucie, że to naród polski jest tutaj gospodarzem i on ma odpowiadać za wszystko, co się w kraju dzieje”³¹. Na jedynie pozorną niekon-

²⁸ Zob. I. Krycka-Michnowska, *Żydzi i kwestia żydowska w prozie niefikcyjnej Zinaidy Gippius...*

²⁹ T. Drewnowski, *Rzecz russowska...*, s. 392.

³⁰ Tamże.

³¹ *Nie tylko — odpowciwiona (z Tadeuszem Drewnowskim rozmawia Elżbieta Sawicka)...*, s. 107–108.

sekwencję postawy Dąbrowskiej wskazuje Cyryl Skibiński, który wysuwa i rozwija tezę, że pisarka niezmiennie postrzegała Żydów jako obcych, a nicią spajającą w całość jej stosunek do nich można uznać jej przekonanie, że podstawową wartością stanowi dobro narodu polskiego³².

Niewątpliwie, poglądy i postawy obydwu autorek warunkowały ich osobiste doświadczenia i relacje z Żydami, stereotypy i schematy myślowe oraz sytuacja polityczna — ich faktyczne lub rzekome uczestnictwo w kluczowych dla Rosji i Polski wydarzeniach historycznych: przewrocie październikowym, rządach bolszewickich i władzach stalinowskich. Jak się wydaje, etos inteligencji i neochrześcijańska etyka w przypadku Zinaidy Gippius, laicka zaś — Dąbrowskiej, kazały im bronić praw mniejszości, Żydów uciskanych i poniżanych, a ruso- bądź polonocentryzm sprawiały, że w chwilach zagrożenia statusu własnej ojczyzny widziały w nich uzurpatorów.

Podjęte tu kwestie trudno jest jednoznacznie interpretować, nie pozwalają też one na arbitralne wnioskowanie. Obszerność problematyki, a zarazem ograniczony materiał badawczy i wąskie ramy artykułu umożliwiają jedynie wskazanie perspektywy komparatystycznej. Ten ważny w życiu i twórczości obu diarystek temat wymaga dalszych, pogłębionych badań.

³² Zob. C. Skibiński, *Papierowa segregacja...*, s. 35–36.